

Jedno zdanie

Opowiem Ci pewną historię. Dotyczy ona jednego zdania, które wypowiedziałam w szczególnym gronie.

Chwila, na oddanie klimatu..

Kilka lat temu, zapisałam się na podyplomowe studia z socjoterapii.

Były to 3 letnie warsztaty zajęciowe.

Na pierwszym roku, organizowano nam dwa razy w miesiącu, pięciodniowe spotkania. Kolejne dwa lata, zajęcia odbywały się co dwa tygodnie w weekend.

Obejmowały wielogodzinne burze mózgów na rozmaite nurtujące nas tematy.

Psychodramy, medytacje, bieg transowy i inne z zakresu psychologii i życia.

Było nas na roku 40 osób podzielonych na 4 grupy.

Tego typu warsztaty polecam wszystkim.

Motywelem podjęcia tych studiów, była nie tylko moja potrzeba doskonalenia pedagogicznych umiejętności. Chciałam sobie również poradzić z pewną swoją niedoskonałością.

Mogę przemawiać do każdej ilości młodzieży, ale w przypadku zabierania głosu w większej grupie dorosłych, spala mnie trema.

Znajomi mówią mi, że tego nie widać, ale ja wiem, co się we mnie dzieje.

Projekt był bardzo ciekawy i z pewnością kształtujący rozwój osobisty.

Prowadzącymi psychologami-superwizorzy.

A w naszych grupach pedagogicy szkolni i nauczyciele.

Po trzech latach, nadszedł czas pożegnania i wręczenia dyplomów.

Bardzo się polubiliśmy i zintegrowaliśmy.

Dzień wcześniej, prowadzący moją grupę Staszek, uprzedził nas, że jutro poprosi każdego o wypowiedź podsumowującą studia i nie dłuższą niż jedno zdanie.

W nocy rozmyślałam, jak można jednym zdaniem ocenić trzyletni okres edukacji.

Układałam sobie różne wersje. Wybrałam z całego repertuaru trzy i usnęłam.

Nazajutrz zaproszono nas do auli.

Staliśmy w przyjacielskim kręgu. Uroczysta, podniosła atmosfera.

Po słowie wstępu, Staszek zgodnie z umową poprosił, aby każda osoba powiedziała na pożegnanie to, co chce przekazać grupie.

Możesz sobie wyobrazić co czułam. Trema rosła z kosmiczną prędkością.

Płynęły wypowiedzi.

Oceńłam, że stoję na tyle bezpiecznie, że mam czas wybrać najlepszą z tych trzech opcji.

Zdania, jak paciorki różańca przybliżały tą chwilę.

Koledzy mówili o wartościach zgłębnionych podczas trwania edukacji,

o drogowskazach jakimi będą się kierować w życiu i pracy, o doświadczeniach.

Nadeszła moja kolej.

W jednej sekundzie zrezygnowałam z wszystkich wersji, pieczołowicie układanych w nocy. Powiedziałam:

Nie wiem, czy jeszcze kiedyś będę miała okazję powiedzenia tak dużemu Gronu jednego zdania, dlatego skorzystam, i z tego miejsca, pozdrowię mojego najwspanialszego idola **ERICA CLAPTONA:**)

.....

Możesz sobie wyobrazić reakcję :)

Konsternacja, zaskoczenie, a potem gromki śmiech i oklaski:)

W tym momencie uświadomiłam sobie, że zrobiłam pierwszy ruch w radzeniu sobie ze swoją nieśmiałością i milowy krok, w wypowiedaniu tego, co naprawdę czuję.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka